

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-5 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metel i S-ka, Wielka 36, telefon Nr. 386. Po godz. 6-jej nie przyjmujemy ogłoszeń. Zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY:			
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.
W WILNIE	8,-	4,-	2,-
Z PRZESYŁKĄ POCHTOWĄ	10,-	5,-	2,50
ZAGRANICĄ	16,-	8,-	4,-

Numer pojedynczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odroczenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 90.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ

Nadesłano za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 40 kop.
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najniższe 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielę numerowane o 25 proc. drożej.
Dolaczanie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II na półrocze I na rok 1914.

ALEKSANDER ŁABUĆ
po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w d. 20 kwietnia (3 maja) r. b. w Rydze i tam został pochowany.
O czym zawiadamia krewnych i przyjaciół pograżona w głębokim smutku
Rodzina.

Do oddziału Wileńskiego Tow. Akc. Tadeusz Kowalski i A. Trylski
potrzebny pomocnik biurowy obeznany ze sprzedażą narzędzi rolniczych i działem młazarskim. Wymagana dokładna znajomość języków polskiego i rosyjskiego, pożądana umiejętność pisania na maszynie. Pierwszeństwo dla osób, posiadających pewną rutynę, zamieszkałych i uosobionych w Litwie, mogących objąć posadę zaraz.
Oferty ze szczegółowym curriculum vitae, odpisami wszystkich świadectw, podaniem referencji, żądaniem wynagrodzenia, terminu objęcia posady i fotografią adresować:
Tow. Akc. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI,
WARSZAWA, Miodowa № 4.

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA**
w Sali „LUTHIA”, prospekt 5-to Jerski № 8, telefon 1161.
Stanowczo tylko dla dorosłych:
Wskutek nadzwyczajnego powodzenia dziś ostatni raz.
Przebieg wypadków bieżących, kronika tygodniowa.
ZAZDROŚĆ,
dramat w 5-ku aktów według powieści **Arcybyszewa.**
Znakomita gra artystów, wspaniała wystawa, cudowna natura, na tle której zagrany obraz — oto główny zalewy, przyczyniający się do wielkiego ogólnego powodzenia jego.
Prens odciąga brodawki, scena komiczna.
Początek o godz. 5-jej.

Teatr Familijny **R. Sztremera,**
ul. Wielka 74.
Telef. № 16-00.
Dziś wstrząsająca tragedia z życia żydów w 4 akt. Wyłącz. prawo demonstrowania należy do teatru Sztremera.
Pasierbowie życia (Tragedja dziewczyny). Realne wykonanie wywierające silne wrażenie.
Pośpieszysz, ludzi uśmieszysz, scena komiczna.
Przebieg ostatnich wypadków, kronika.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 384.
DZIS
Ulubieniec publiczności **Eufal Express**, autor-kupiecista **Jarow** (wujaszek Sasza). Art. rosyjska **Boredina**, tańce wschodnie. — **Malek, Zulejka, Mei D'Esti, Stella, Dina, Czacka, Meo-Lien, Gradska**. — **Ensemble M. Sobol.** Od godziny 3-jej w nocy **Cabaret**, Conferancier **wujaszek Sasza**. Tańce „Tango” i „Purlana”. — Restauracja otwarta do godz. 5 rano. — Początek 2-go oddziału o godz. 12 w nocy.

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
We wtorek 29-go kwietnia r. b. Wielkie przedstawienie w 3-ach częściach z udziałem wszystkich artystów i artystek. **Walka z przeszkodami o nagrodę 25 rb.** Czternasty dzień walki francuskiej. Dziś walczą następujące pary: 1) po raz drugi **Donald-Lolo**. 2) **Sacura-Kanberg-Szejder**. 3) **Fejersztajn-Kubalski**. 4) **Popławski-Gorodnicki**. Początek walk o g. 10-jej, wiecz. Ceny miejsc zmniejszone od 17 k. do 1.10.
ANONS. Jutro dalszy ciąg walk francuskich.

Sanatorium „WIEŚ” w Komorowie
d-rów **W. Knoffa i St. Kopcińskiego.**
Początek i tel. Pruszków st. dr. żel. W-W. 1/2 godz. od Warszawy. Telef. z Warszawy. Szczera wieś. Lasy. Stary park. Gmach komfortowy, skanalizowany, oświetl. elekt. Opieka trzech lekarzy. Hydroterapia. Elektroterapia. Kąpiele powietrzno-słoneczne. Psychoterapia. Praca fizyczna. Sporty. Wdrażanie do życia higienicznego. Pobyt z opieką lekarską od 3 rb. 50 kop. dziennie. 30907

SAMOCHOODY
ZNANEJ I RENOMOWANEJ CZESKIEJ FABRYKI
Laurin & Klement
i amerykańskiej 25603
„FOR D”.
Własne warsztaty naprawcze „Atlanta”.
Biuro Techniczne: Warszawa, Jerozolimska № 90.

Kowieńskie Towarzystwo Rolne Wzajemnych Ubezpieczeń
Egzystuje od roku 1902.
Kapitał zapasowy 196677 rb. Suma ubezpieczeń 12130792 rb. Dywidenda za rok 1913—20% od premii.
Ubezpiecza nieruchomości, ruchomości inwentarze, krescencję pośredniczą w ubezpieczeniu od gradobicia w Towarzystwie Wzajemnym „Ceres”. Adres dla zgłoszeń: pocztowy Kowno, W. Sadowa 29, telegraficzny—Kowno, Wzajemne. 16913

Do wynajęcia duże okno
(około 9 kw. arsz.)
w ożywionej, handlowej dzielnicy miasta przy ulicy **Wielkiej.**
Wiadomość w Centralnem Biurze ogłoszeń L. i E. Metel i S-ka, ul. Wielka 36.

Prywatne żeńskie 8-klasowe gimnazjum
W. PROZOROWEJ.
Egzamina wstępne odbędą się:
do klasy wstępnej 16 i 17 maja
do klasy 1-jej 18 i 19 „
do klasy 2, 3 i 4-jej 16 i 17 „
Przyjmowanie prób w dni urzędowe w kancelarii gimnazjum od g. 10 do 2-jej po poł.:
Wilno, Chersońska 5. 24835

Dr. W. GOLIMONT, Proba-za, Chorozy weneryczne, moczopłciowe, skórne i włosy. Przyjmuje: 9-11 r., 5-7 wiecz., wyłącznie panie 1-3 pp. 25753

Wodo-swiatlo-elektro-mechano-lecznica.
Suworowska ul. № 3; 2-2, 5-7. 25026
SANATORIUM D-ra Solmana, Warszawa. — Aleja Szucha 9. Leczenie chorób chirurgicznych i kobiecych. Urządzenia wzorowe. Pobyt od 3 do 8 rb. dziennie. — Ambulatorium od 12 do 1. 71944

KOSOW (na Kolomyja) st. kol. Zabłotów w Galicji wschodniej
Hygieniczna D-ra A. Tarnawskiego otwarta do końca roku. 25760

CAMPEADOR
PARFUM ULTRA-PERSISTENT
ED. PINAUD. PARIS
53160

Dziwy radio-aktywności.
Nie będziemy się więcej starzeć
Pani Curie-Skłodowska określa bliżej postępy swego genialnego odkrycia i obecnie nam cuda.
Wielka uczona wszechświatowa nie nawiądzi wszelkiego rodzaju interwiewów, niemniej oświadczyła, że radio było tylko odkryciem przygotowawczym i że obecnie studia nad radio-aktywnością przeszły wszelkie jej oczekiwania.

Faktem jest, że zadziwiający wpływ radio-aktywności na naszkór jest jedną z najpiękniejszych przyczyn zdumienia, jakich nam od lat całych dostarcza wiedza. Po działaniu jej promieniowania, składowe tkanki naszej skóry przenikają prąd nowego życia o baczniejszej sile, utrzymującej je w stanie młodości i sprężystości. Możemy przeto stwierdzić bez przesady, że obecnie starość już nie istnieje, skoro można zatrzymać wszelkie jej oznaki.

Dobroczynne skutki radio-aktywności stały się dostępne dla każdego z chwilą, gdy rozpowszechniono jej genialne zastosowanie w Kremie „Acti-wa”.

Kremu „Actiwa” używa się jak każdego innego Gold-craen'u lub Kremu de beauté, lecz skutki są o wiele poważniejsze, a najmielsze nadzieje, dawniej niemożliwe do osiągnięcia, są prawie zawsze spełnione, gdy się Krem „Actiwa” wezwą do pomocy.

Każda kobieta, stosująca ten krem co rano, jest zabezpieczona przeciw wszystkim dolegliwościom cery. Twarz jej nabierze idealnej karności, przejrzystości, skóra wydelikatnieje, prawdziwa młodość i piękność zakwitną na jej obliczu.

Więcej jeszcze: Krem „Actiwa” jest wszechwładnie skuteczny przeciw zmarszczkom. Jego pierwiastki aktywne, wnikać w tkanki tuszujące, odradzają mięśnie i wzmacniają muskuly, których rozluźnienie spowodowało zmarszczki. Zwiędła twarz odzyskuje wtedy wraz z jednością mięśni sprężystość muskultów i cienkość naszkórki, oraz cały blask młodości, która już była bliska zupełnej zagłady.

Duży sołk, wystarczający na 5-6 miesięcy, kosztuje 3 rb. Skutki jednak są tak znaczące już po dniach kilku, że radzimy nabyć sołk próbny, którego zawartość wystarcza na miesiąc. Cena 1 rb.

Compagnie Française de Vulgarisation
41 Rue d'Amsterdam, Paris.
Wylączna sprzedaż na Królestwo i Cesarstwo:
Leon Bernhardt i Syn
Warszawa, ul. Warecka 9.

Dostać można również we wszystkich składach aptecznych, perfumerych i znaczniejszych zakładach fryzjerskich. 25009

Nad Nową.

27 kwietnia (10 maja).
Rozprawy ogólne nad budżetem ukończone. Bezwarunkowo najlepszą mowę wygłosił Szyngarew, na co zareagował nawet znany filantrop moskiewski, Szachow, zwracając się do mówcy z telegraficznymi zapytaniem, w jaki sposób mógłby upamiętnić jego przemówienie. „Przed pańskim słowem — potężnym — powiada Szachow — pochyla czoło cała Rosja”. Za mocno powiedziane, ale fakt, że najbardziej rzeczową, najbardziej silną krytykę rządu zdołał się dać tylko kadei Szyngarew, Maklakow i poniekąd Milukow. Tem smutniej, że stronięto to, dotąd skupiające w swym łonie najwyższe intelektualne sily rosyjskie, samoczące, w niepojętym zaśpieniu, przecięło drogę swemu rozwojowi i wpływom, zsolidaryzowawszy się bezwzględnie z interesami żydów.

Wobec milionów ludności żydowskiej w Rosji i w Polsce, ani naród rosyjski, ani polski nigdy tej solidarności nie zaaprobują. Lud bez ziemi, jakim jest żydowski, na obcym ciecie nie może być niezem innym, jak wrzodem pasożytniczym. Nacjonalizm rosyjski w walce ze swą inteligencją, broń najpotężniejszą ma właśnie w stosunku tej ostatniej do kwestji żydowskiej. Gdyby odebrał tę broń — walka młodej Rosji z reakcją o wiele byłaby łatwiejszą, tak samo jak postęp polski dopiero wtedy stanął na drodze do wpływu na społeczeństwo polskie, kiedy wyzwoili się z niewoli żydowskiej. Naturalnie uświadomienie o rozbieżności interesów nie może stać w żadnym stosunku z dążnością do prześladowania i gwałtu. Żydzi powinni otrzymać w Rosji to, co się im, jako ludziami, należy i czego są dziś pozbawieni, ale i w otrzymaniu tego wszystkiego, aby zrównać prawa i sily żydów w Rosji i w Królestwie — wypadłoby odebrać im w ziemach polskich jeszcze wiele. Ze zrydemien miast i z supremacją handlu przez żywił żydowski żaden kraj i żaden żywotny naród na świecie nigdy się nie pogodzi.

Tak więc rozprawy ogólne ukończone. We wczorajszym mowie Milukowa ciekawą była jego cytata z „Temps”, w której jeden z byłych redaktorów zawieszonej „Rossiji”, przypuszczalnie Syromiatnikow, oświadcza: „My byliśmy ostatnimi resztkami konstytucjonalizmu i oto dlatego wypadło nam się usunąć”. Oczywiście takich surogatów konstytucjonalizmu (t) jak „Rossija”, nikt żałować nie może, jest jednak symptomatycznym, że w pewnych sferach nawet „Rossija” uznana została za niedopuszczalnie pokrewną dążnościom, opierającą się na akcie październikowym.

Oprócz mów Szyngarewa, Szydłowskiego i Milukowa, wszystkie inne były nudne, nudne przez samą swą nieskończoność, bo trwały po kilka godzin.

Względnie krócej, od imienia centrum, przemówił p. Bolesław Kryński. P. Kryński z gub. czernihowskiej należy do tych polaków, którzy się wyzbyli już wielu narodowych „przesądów”, a przedewszystkiem solidarności narodowej. Poza tem trzeba wyznać, że nie tylko tem nie brawuje i nie korzysta w ujemnym dla nas kierunku ze swojego stanowiska w szeregu bądź co bądź reakcji rosyjskiej, ale owszem, wstępując do centrum, zastrzegł sobie pełną samodzielność w sprawach religijnych i narodowych. Jest też pod każdym względem poprawny, jako referent komisji serwitutowej. Mówca jest miernym, ale przemawia rozsądnie i logicznie. Uczyniło pewnego wrażenia, kiedy w imieniu centrum oświadczył, że stronił on również głosować będzie przeciwko pewnym pożytecznym budżetom.

Naozół nigdy jeszcze rząd nie był w takim odosobnieniu jak obecnie. Poza skrajną prawicą, wszyscy, jak na wyżsicy, śpiszą zasnaczy, że uznają za niedopuszczalny taki zamach na swobodę słowa poselskiego, jaki podjęto przez pociegnięcie Czeheidgo do odpowiedzialności za mowę — i że regować na to muszą przedewszystkiem walką w zakresie budżetu.

Nawet nacjonalisci przez usta

Demeckenki oświadczyli: „Widzimy ze strony rządu pokuszenie („posiagielstwo”) nie tylko na samodzielność Dumy, ale już na swobodę naszego słowa, tę swobodę, bez której, panowie, my jesteśmy zupełnie niepotrzebni („browoi”) — na lawach opozycji”. Granice tej swobody winny być ustanawiane tylko przez nas. Nikomu nie możemy pozwolić na ich ustanawianie. (Maklakow z miejsc: „Zwłaszcza tym panom”). Stąd, panowie, zrozumiałem jest to niezadowolnienie, które wytwarza się wśród najumiarkowańszych warstw ludności.

Co prawda nacjonalisci jak gdyby przerzucili się własnej odwagi i przed samym końcem rozpraw wysłali na trybunę p. Motowilowa, który oświadczył: „My nie obawiamy się ograniczenia praw naszych; my ufamy, że wszystko, co może nastąpić, podyktowane będzie nie przez wolę różnych ministrów, ale przez Rozum wyższy, natchniony przez Boga”.

Ostatnie dni przyniosły pogłoski, że podróz p. Goremykina i Krywoszcina do Krymu może być brzemniem w poważne następstwa, że zwłaszcza możliwą jest zmiana kierownika ministerium spraw wewnętrznych. Ale poważnego symptomu wiarygodności tego doniesienia.

Polacy przez parę lat ostatnich w ogólnych rozprawach budżetowych udziału nie brali. Tym razem — jak wiadomo — wygłosił bardzo długą mowę Lempiński. Trzeba zaznaczyć, że przemawiał on nie z polecenia Kola, ale z własnej chęci. Mowa była starannie opracowana i obfitowała w trafne i cenne uwagi. Na nieszczerście organu głosu p. Lempińskiego psuje wrażenie. Poprostu — trudno go słuchać. Poza tem ja osobiscie sądzę, że polki społeczeństwu polskiemu odebrany jest grunt do imperializmu, dopóty nie konieczne wypadła podejmować nam ogólnopolską krytykę budżetu. To razilo nawet w ustach takiego urodzonego finansisty jak Zukowski. Nasze słowo jest najwłaściwsze przy budżecie poszczególnych ministrów, zwłaszcza ministerium spraw wewnętrznych i oświaty.

Te debaty już się zaczęły ku końcowi posiedzenia sobotniego i w poniedziałek, przy opozycji, zmniejszonej o 21 głosów, idzie budżet Synodu, a po nim ministerium spraw wewnętrznych. Bardzo możliwe, że zabierze tu głos hr. Puttkamer, wógle zaś nazwiska naszych mówców nie są jeszcze ustanowione.

Józef Kuczyński.

INICJATYWA USTAWODAWCZA DUMY PAŃSTWOWEJ.
W tych dniach uzyskał zatwierdzenie dzienniki Rady ministrów w sprawie inicjatywy ustawodawczej Dumy Państwowej. Treść dziennika pisma rosyjskie podają w dość niejasnej formie. Dowiadujemy się stamtąd, że jeżeli Duma, mimo zgody przedstawicieli rządu na opracowanie danego projektu, będzie równocześnie i równolegle projekt ten opracowywała, rząd wystąpi z energicznym protestem i nie cofnie się przed demonstracyjnym opuszczeniem sali posiedzeń. Nie wiemy natomiast, jak zachowa się rząd, jeżeli Duma podejmie się opracowania danego projektu wbrew woli rządu.

Wiadomości polityczne.

Sprawa marszałkostwa w Galicji.
„Gazeta Narodowa” i „Głos Narodu” donoszą z Wiednia, że na ostatniej Radzie ministrów omawiano także sprawę obsadzenia marszałkostwa w Galicji i że postanowiono przedłożyć monarsze propozycję zamianowania marszałkiem posła Stanisława Niezabitowskiego.

P. Niezabitowski liczy 54 lata, przez jakiś czas po ukończeniu praw służył w namiestnictwie, potem oddał się gospodarstwu na swych dobrach w powiatach grodeckim i żółkiewskim. Piastował godność marszałka powiatu grodeckiego, a od r. 1890 należał do sejmiku. Przez pewien czas hospitalował w klubie krakowskich konserwatystów, obecnie należy do autonomistów podolskich. W sejmie był referentem nowej reformy wyborczej. Od dziesięciu lat

jest prezesem wydziału gal. kasy oszczędności.

Choroba ces. Franciszka Józefa.
(P.). Biuletyn wieczorny z dn. 27 bm. (10 maja). Kaszel, który przeszedł nocy kilkakrotnie przerywał sen, zmniejszył się. Objawy kataralne, chociaż nieznacznie, ale osłabły. Stan ogólny bez zmiany.

Z delegacji.

(P.). W komisji do spraw zagranicznych (przy del. austr.) posłowie czeszy Udrzal i Kramarz oświadczyli, że czesi chociaż będą głosowali przeciwko min. spraw zewnętrznych, ale za budżetem min. wojny, aby dowiedzieć, że nie są wrogo usposobieni dla państwa. Co do agitacji prawosławia, to obadwaj mówcy dziwią się wystąpieniem w komisji, bo czyż to nie narównie przypuszczają, że przejście na prawosławie 3 — 4 gmin może pomagać Rosji w razie konfliktu z Austrią. Rosja zawsze myślała, że w Austrii istnieje tolerancja religijna, przeto nie dziwne, iż przesładowanie prawosławia uważa za środki wrogie dla siebie. Markiz Bekehem wątpi, by Rosja tylko korzyści Kościoła prawosławnego w Austrii miała na widoku.

Minister finansów Engel mówił o potrzebach armji i floty, na które wcale nie będzie potrzeba tworzyć nowych podatków. Budżet 1914—15 nie przewiduje deficytu. Jest możliwość wypuszczenia nowej renty, która zapewne znajdzie lokaty na rynkach zagranicznych, zagranica bowiem chętnie pokrywa walory austriackie, co jest dowodem zaufania.

Z związku wojskowego.

(P.). Z Poznania telegrafują, że na walnem zgromadzeniu miejscowego „Związku wojskowego” prezes generał Keim oświadczył, iż pacyfizm wytwarza w narodzie tchórzliwość. Jeżeli nie obudzi się dawny duch wojowniczy w narodzie, to Niemcy mają mało szans zwycięstwa. Niemcy muszą w dalszym ciągu wzmacniać swą armję i w tym duchu należy wyrażać opinie narodu — inaczej grozić może bezpośrednie niebezpieczeństwo. Uchwalono, aby alca młodzież przygotowywać do służby wojskowej.

„Nowy kurs” w Alacji.

Z Berlina piszą do „Daily Mail”, że wobec zamianowania b. ministra spraw wewn. von Dalvitsa namiestnikiem Alacji i Lotaryngji spodziewać się należy, że w krajach tych nastąpi „kurs ostry”, zbliżony do kursu praktykowanego na kresach wschodnich. Przedewszystkiem więc wszyscy obywatele francuscy, zamieszkujący Lotaryngję, mają zostać wydaleni. Widocznie jednak, pisze „Daily Mail”, rząd niemiecki zapominał o swoich poddanych. Wrazie bowiem rugów z terytorium niemieckiego obywateli francuskich, rząd francuski będzie miał prawo trzymać się polityki odwetu i przystąpi do wydalenia z Francji obywateli niemieckich, których w samym Paryżu znajduje się 100 tysięcy.

Z Serbji.

Gazety biłagrodzkie piszą, że w najbliższych dniach spodziewać się należy dymisji obecnego gabinetu.

Poselstwo tureckie.

(P.). Prasa turecka nadaje duże znaczenie misji poselstwa tureckiego do Liwadij. „Tanin” znajduje, że dotychczasowa polityka po ostatnich wojnach okazała się szkodliwą dla Turcji, a dla Rosji niekorzystną. Turcja ma wiele wspólnych interesów z Rosją, tworzących silną podstawę przyszłych stosunków wzajemnych. Dotychczasowa polityka uleży musi gruntownym zmianom.

10-lecie wileńskich instytucji społecznych.

W roku bieżącym przypada 10-lecie działalności w obrębie Wilna czterech instytucji filantropijnych. Szereg tych skromnych, a jednak dla ludności ubogiej miasta naszego doniosłych rocznie rozpoczyna we czwartek 1 (14) maja jedna z najpoważniejszych instytucji społeczno-dobroczynnych u nas — Miejskie kuratorjum nad biednymi. Choćby ustawa jego uzyskała zatwierdzenie

Ministerium spraw wewnętrznych już w d. 15 (28) marca 1903 r., wskazała działalność swoją kuratorów rozpoczęło dopiero w rok potem w dn. 1 (14) maja 1904 r.

W dn. 1 (14) lipca 1904 r. J. Ces. W. W. Książka Eugenja Maksymilianowa zatwierdziła regulamin (Instrukcję) wileńskiego oddziału Tow. Ochrony kobiet, który do dziś dnia z pożytkiem dla społeczeństwa miejscowego posłannictwo swoje spełnia.

W dn. 28 lipca (10 sierpnia) również 1904 r. ówczesny minister finansów Kowalców podpisał statut popularnej szkoły dla dziewcząt i wysocy przyrządy Szkoły rysunkowej im. Józefa Montwilli. Właściwie powołała ją do życia s. p. Montwilli, która nie była na zasadzie najwyżej zatwierdzonej w d. 10 (23) czerwca 1903 r. ustawy o instytucjach artystycznych - przemysłowych ministerium finansów, a to statutu, nadany szkole w r. 1904, prawa jej wzmocnił i ugruntował.

Wreszcie w dn. 8 (21) października r. b. dziesiąta rocznica istnienia obchodzić będzie Dom św. Jadwigi, powstały z inicjatywy Marii hr. Tyszkiewiczówny. Daje on schronienie i zarobek dziewczętom, żyjącym z pracy ręcznej, jak szwaczki, modniarki i t. d. Ustawa jego została zatwierdzona w dniu powyższym 1904 r. przez naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki lokalnej Gerbela, zaś ową pracę swoją Dom rozpoczął w d. 1 (14) grudnia t. r.

Rok przyszedł 1915-ty w kronice towarzyszeń wileńskich przynosi dziesięciolecie jubileusz założenia dwóch instytucji.

Mianowicie w dn. 25 sierpnia (7 września) 1905 r. „Lutnia“ wileńska otrzymała pierwszą ustawę swoją, podpisaną przez ówczesnego gubernatora wileńskiego hr. Pahlana. Statut drugi, nieco rozszerzony, został zatwierdzony w roku następnym d. 31 sierpnia (13 września) przez gubernatora Lubimowa.

Następnie w dn. 2 (15) grudnia 1905 r. powstał znany dobrze mieszkańcom Wilna Dom św. Antoniego. W końcu wspomnieć należy o najdonioślejszej, bo na życie całego kraju wpływ decydujący posiadającej rocznicy, przypadającej w roku 1915. Jest nią 10-lecie zwolnienia prasy polskiej na Litwie po czterdziestu latach jej stał wygnania. W dn. 1 (14) września 1905 r. ukazał się w Wilnie Nr. 1 „Kurjera Litewskiego“.

Lutnia Wileńska.

Zamknięcie sezonu 1913 — 14 r.

Gdy się tak wiele zaczyna, a tak mało kończy w naszej pracy kulturalnej, że szczególniejszą przyjemnością mówić można o zamknięciu, o zamknięciu sezonu bieżącego „Lutni“. Instytucja ta stwierdza wymownie, że działalność skierowana ku pięknu istnieje i rozwijać się wśród nas może, jeżeli będzie zorganizowana przemyślnie i pomyślnie racjonalnie. Stopniowo rok po roku gruntuła swój byt „Lutnia“ i rozwijała coraz wyżej, coraz szerzej skrzydła do lotu i chociaż na przed sobą długą i daleką drogę do wyżyn piękna, posuwa się nieomal nieprzerwanie.

Kierunek działalności „Lutni“ staje się coraz bardziej racjonalny. Dowodem tego brak mierzenia sił na zamiary, a coraz roztropniejsze obliczanie swych zdolności i zasobów.

Dziś „Lutnia“ nie sięga do repertuaru nieodpowiedniego dla siebie. Bierze sztuki, w których najlepiej wypowiedzieliby się mogły jej dusza zbiorowa i najłatwiej trafić do serca i umysłu widowni. W muzyce daje przynależne miejsce twórczości oryginalnej i umiarkuje w powołane ręce występy gwiazd muzycznych w Wilnie. I nie dziw, że znajduje coraz głośniejsze poparcie społeczeństwa. Oceńmy jej znaczenie najbardziej nieprzejędli, a niechętni zamknieli.

Sekcja dramatyczna pod kierunkiem p. A. Kliszewskiego dała w sezonie ubiegłym dowód żywotności dużej. Wystawiła szereg sztuk w sposób, który podziw budzi i szacunek. O wystawie dekoracyjną troszczy się bardzo, stąd sumiennie oceniająca każde widowisko. Nieraz miało się wrażenie, że zagrać można by lepiej, ale wystawiła w Wilnie sztuki danej z większą znajomością rzeczy i troskliwością niepodobną.

Co do zespołu amatorskiego nie uległ on zmianie żadnej. Brak świeżych a inteligentnych sił odczuwać się daje ogromnie. Komitet powinien w tym kierunku wyżyć starania usilne, aby nakłonić i zachęcić zdolnych amatorów do pracy w sekcji. Jest to, moim zdaniem, najbardziej paląca potrzeba, gdyż obecny skład amatorski nie może poddać zwiększonemu nieco wymaganiom repertuarowym. Jest przedewszystkiem za szczupły i rozporządza ograniczonym rodzajem uzdolnienia scenicznego.

Chór, niestety, najsłabszym podlega fluktuacjom. P. Lesniewski, duszą całą układającą w pracę ulubioną, jest bezsilny wobec braku głosów i dysecypliny. Nieraz widzieliśmy, jak trudem udawało mu się zebrać chór już nie na próby, ale na występ sceniczny. W takich warunkach na marne pójdzie każdy zapal, w niwecz obróci się praca kilku lat. W dniach artystycznych widzieliśmy troskę o pieśni ludowe polskie, a wykonanie było czystokrwie bez zarzutu. Wynik taki można śmiało uważać za osobistą zasługę dyrygenta.

Orkiestra pod batutą p. Sainio-kiego jest jeszcze w stadium rozwoju. Brak wykwalifikowanych niektórych instrumentów powoduje, że wycieczki w dziedzinie repertuaru klasycznego kończą się często niepożyciem. Natomiast w repertuarze łatwiejszym daje rzeczy bardzo cenne artystycznie.

O sekcji nowej, która miała oświetlić sezon ubiegły, a mianowicie o sekcji operowej nie mam nic do powiedzenia, gdyż tylko wznowiła „Powrót taty“ H. Jareckiego. Może sezon przyszedł będzie pod tym względem szczęśliwszy i przyniesie nam chociaż jeden z zapowiadanych utworów.

Kierownictwo ogólne wieczorów muzycznych spoczywało w rękach p. Stanisława Boguckiego. Po tym ogólnym, pobieżnym rzucie oka na sezon ubiegły słowo o wieczorze ostatnim. Rozpoczął go utwór M. Konopnickiej „Głupi Franek“ w przeróbce sceniczonej p. t. „Bociany“. Prosta opowieść i głębia nastroju wywarł wrażenie, choć przeróbki samej do zręcznych zaliczyć nie można.

Orkiestra marsza z op. „Tannhauser“ oddzieliła bez wydochu siły i zharmonizowania. Lepiej znaczenie powiódł się utwór „Espagnole“ Rubinsztajna.

Bardzo rzadkie występy zespołów kameralnych w sezonie ubiegłym sprawiły, że kwartet Moniuszki w rozkładzie instrumentów następującym: pp. M. Kagan (skrzypce), A. Wyleżyński (2 skrzypce), M. Sainio-kiego (altówka) i Witkowski (wiolonczela) zainteresował publiczność bardzo. Wykonawców nagrodzono oklaskami, zwłaszcza za „Andantino“ i „Scherzo“. Chór wystąpił przygotowany i nareszcie liczebnie okazały. Szkoła tylko, iż p. Lesniewski wycienianiem i zharmonizowaniem w opracowaniu utworu „Rozbite serce“ Rubinsztajna nadal rozciągł, powolne tempo.

Królem wieczoru był ulubieniec publiczności naszej p. St. Bogucki, który z bogatego swego repertuaru rzucił hojnie perle na rozrywkę widzów. Każdego występówi towarzyszyła burza oklasków. Trzeba dodać, że p. Bogucki był wyjątkowo usposobiony i śpiewał rzeczywiście przeurodnie. Śliczne zwłaszcza wypadła ballada o „Florianie Szarym“ na tle chóru. Prawdopodobnie powtórzenie tej rzeczy usłyszymy w sezonie przyszłym, który rozpocznie 10-lecie istnienia „Lutni“ wileńskiej.

Obecnie zaś stwierdzając braki, które można usunąć i wyniki dodatni, które chlubnie gruntują przyszłość instytucji, sezon zamknięty — salutuję z szacunkiem.

F. H.

Informacje i pogłoski.

Własność ziemską na Litwie i Białorusi.

O Lohojku. Dowiadujemy się, że ks. Czartoryscy, których przodkowie wladali oni dobrami litojskimi, chcą teraz odkupić je od spadkobierców s. p. J. hr. Tyszkiewiczów. O ile rzecz ta nie jest jeszcze spóźniona (kontrakt sprzedaje gen. Rennenkampffowi naznaczony podobno na 27 (10) b. m.), możemy mieć nadzieję, że sprawa weźmie jeszcze pomyślnie dla społeczeństwa polskiego obrót.

Z Mińska wyjeżdża pełnomocnik ks. Czartoryskich dla pertraktacji z pełnomocnikami spadkobierców, którzy już Mińsk opuścili.

Zmiany w gabinecie ministrów.

„Wieczernie Wrećm“ pisze, że wkrótce mają nastąpić zmiany w składzie Rady ministrów. Oczekiwane są następujące kombinacje. Ministrowie oświaty oraz handlu i przemysłu Timaszewski przechodzą do Rady państwa. Następcy ich są nieznani. Zastąpienie Rady państwa ma również zostać minister spraw wewnętrznych Maklakow, po którym objąć ma stanowisko sekretarza państwowego Kryżanowski. Stanowisko Kryżanowskiego obejmie wiceminister spraw wewnętrznych Plewe.

Serwituty.

Pisma rosyjskie donoszą, że dyrektor departamentu rolnictwa i urządzeń rolnych Krywoszein we wtorek udaje się do Liwadi, gdzie pomiędzy innymi sprawami zreferuje kwestię skasowania serwitutów w kraju Zachodnim.

Delegacja turecka.

(P.). Do Jalty przybyło nadzwyczajne poselstwo tureckie na czele z ministrem spraw wewnętrznych Talaat-bejem, b. ministrem wojny Izet-paszą, podpułkownikiem sztabu generalnego Szukri-paszą i naczelnikiem kancelarii ministra spraw wewnętrznych Hassan-Fekri-bejem. Na dworcu delegację powitała administracja miasta i honorowa straż pułku Litewskiego.

Otwarcie przewozu tranzytowego.

(P.). Otwarto przewóz tranzytowy surowego jedwabiu z Japonii do Europy przez Kiot, Curuge, Władywostok, Moskwę, Aleksandrow, Wierzbolów, Granicę i Sosnowiec.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Piotra M. Roberta; według nowego stylu — św. Pankracja M. Jutro — św. Katarzyny Seneckiej; według nowego stylu — św. Serwacego B. W.

— Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +4°.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Wycieczka radnych. D. 9 (22) maja radni miejscy, z prezydentem miasta na czele, mają zwiedzić roboty wodociągowe i kanalizacyjne, względnie stację pomp w ogrodzie Bernardyńskim i stację przepompowywania ścieków przy ul. Jarosławskiej. Wyjaśnią będzie udział naczelny inżynier, p. Szentfeld.

— Urządzenie ulic. Na podstawie uchwały Rady miejskiej o nowych robotach w zakresie urządzenia miasta, w tymże roku opuszcza kolonję 25, z której 10 wróciło do dawnego trybu życia, zaś 15 zerwało ze światem występu i żyje z pracy uczciwej. Na ogoł zaś, jak widać ze sprawozdań z całego szeregu lat, 33 proc. wychowańców kolonji zrywa z przeszłością.

Do zarządu, na miejsce ustępujących niektórych członków, zostali wybrani pp.: Gamzargudi, Cwiczynski, Kononow, Maksimowicz i Rubiniowicz, zaś do komisji rewizyjnej — pp.: Michałewski, Pachomow i Wirsznicki.

Z ŻYCIA LITWISKIEGO.

— Sprostowanie. W Nr. 88 „K. Lit.“ mylnie wydrukowano w artykule „10-lecie przywrócenia druku litewskiego członkami rosyjskimi“, powinno być „litacijskimi“, co też niniejszem prostujemy.

RÓŻNE.

— Przejazd ministra. Minister sprawiedliwości, Szegielowitow, przejeżdżając do Odessy, bawił na dworcu na st. Wilno.

— Z rozporządzenia ministra wojny w r. b. członkowie korpusu topografów wojskowych dokonają w gub. wileńskiej pod dowództwem generała Kozłowskiego szeregu prac topograficznych.

— Szynkownie a uchwały gminy. Dn. 20 kwietnia st. st. włościanie gminy Wierkowskiej uchwalili zamknąć wszystkie sklepy z wódką, piwami i restaurację w obrębie swej gminy, a więc nie wyłączając i znanej restauracji w t. zw. Słomiance. Oczywiście taka uchwała nie przypadła do gustu pp. traktiernikom i t. p. innym amatorom lekkiego zarobku i zamierzają oni podjąć cały szereg zabiegów ochronnych dla obrony swych interesów. Kto zwycięży — trudno odgadnąć, choć winno być nader łatwo wobec tak głośno i szeroko promulgowanej przez sferę rządową i instytucje prawodawcze propagandy na rzecz rozpowszechnienia trzeźwości w państwie.

Jest i epizod w związku z uchwałą powyższą. Oto p. traktiernik z Rzeszy postanowił skaptować włościan na swą stronę i w tym celu zaprosił na małą ucztę najwybitniejszych włościan. Włościanie się zeszli i tego popili, a potem — o niewdzięczni ludzie! — powybiali szyby w szynkowni i, jak fama głosi — nawet „czynniki“ poddałemu uprzejmemu amfizionowi za ucie.

— Miejski plac gier. Na miejskim placu dla dzieci w Cielniku u wejścia do ogrodu Botanicznego gry dziecięce będą się odbywały w tym roku pod kierunkiem fachowej kierowniczki, opłacanej przez miasto.

— O zamknięciu sklepów. Policjaster polecił policji mieć surowe bacznie, by sklepy i zakłady fryzjerskie były zamknięte we właściwej porze.

— „Afrykański bankier“. Niedawno jeden z firm wileńskich (sklep kolonialny „Jannuszewicz“) otrzymał z Madrytu list pisanym nieortograficznie w jęz. rosyjskim a podpisanym literą R., w którym nieznanemu korespondentowi, iż został aresztowany za bankructwo, a pragnął uratować 300 tys. rb. złożone w jednym z banków rosyjskich, prosi właściciela firmy o przybycie do Madrytu i wykupienie walizy w której rzekomo znajduje się skrytka, a w niej cześć na podjęcie z jakiegos banku pomniejszej sumy, oraz pomieszenie kosztów procesu. W zamian za to tajemniczy p. R. zaoferował trzecią część uratowanego majątku t. j. 100,000 rb.

Ponieważ jednak — wedle słów jego — jest on osadzony w więzieniu, przeto prosi odpowiedź przesłać na ręce jego służącego pod adresem następującym:

Espana, Juan Moya, lista telegrafos, Segovia.

Do listu dołączony jest wycinek z jakiejś gazety francuskiej, w którym powiedziano, iż w Hiszpanii zamieszkuje bankier, posiadający swój kantor na jednej z wysp kanaryjskich.

Podobny list, nieco obszerniejszy jednak i z tą różnicą, iż w nim nieznajomy określa nawet sumę, jaką adresat winien przywieźć z sobą, przybywając do Madrytu, mianowicie 20,000 rb., otrzymała i inna firma wileńska (sklep galant. Balański).

Nie należy wątpić, iż pomysły aforyzta nie ograniczył się tylko na pomieszczenie osób, ale sadzimy jednak, aby znalazł naiwnych, gdyż pomimo całej pomysłowości trudno w dalszych czasach brać ludzi „na kawał“.

Hiszpański szantażysta prawdopodobnie korzysta z księgi adresowej m. Wilna z przed paru lat, gdyż oba pomieszczenia listy nadeszły pod starymi adresami odbiorców.

WYPADKI.

— Nagły zgon. W niedzielę w d. Nr. 9 przy ul. Polockiej w mieszkaniu Malwiny Gizelewskiej nagle zmarła wdowa Lubomira Kornelja Gisztołowicz, z domu Songajłówna. Złoty odesłano do kosztowni przy szpitalu św. Jakoba. W mieszkaniu zmarłej znaleziono 10 tys. rb. w papierach procentowych.

— Katastrofa. Lotnik wojskowy, porucznik Piotrosin, który w sobotę przyleciał na aeroplanie z Lidy, wczoraj rano wyruszył w drogę powrotną. Zaledwie doleciał do Wosowolki, w odległości 10 wiorst od Wilna, motor przestał pracować i aparat spadł na ziemię. Lotnik jakoś ocalał, aeroplan zaś uległ silnemu uszkodzeniu. Szczegółów na razie brak.

art. „Popularna idea“, gdzie dopatrzono się przestępstwa, przewidzianego w l. p. 129 art. kodeksu karnego.

— Kolonja poprawcza. W sali wileńskiej izby sądowej odczaj odbyło się doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa poprawczych kolonji rolniczych i rzemieślniczych dla małoletnich przestępców.

Z odczytanego sprawozdania widać, że w r. 1913 do kolonji było przyjętych 55 małoletnich przestępców. W tymże roku opuścili kolonję 25, z których 10 wróciło do dawnego trybu życia, zaś 15 zerwało ze światem występu i żyje z pracy uczciwej. Na ogoł zaś, jak widać ze sprawozdań z całego szeregu lat, 33 proc. wychowańców kolonji zrywa z przeszłością.

Do zarządu, na miejsce ustępujących niektórych członków, zostali wybrani pp.: Gamzargudi, Cwiczynski, Kononow, Maksimowicz i Rubiniowicz, zaś do komisji rewizyjnej — pp.: Michałewski, Pachomow i Wirsznicki.

Z ŻYCIA LITWISKIEGO.

— Sprostowanie. W Nr. 88 „K. Lit.“ mylnie wydrukowano w artykule „10-lecie przywrócenia druku litewskiego członkami rosyjskimi“, powinno być „litacijskimi“, co też niniejszem prostujemy.

RÓŻNE.

— Przejazd ministra. Minister sprawiedliwości, Szegielowitow, przejeżdżając do Odessy, bawił na dworcu na st. Wilno.

— Z rozporządzenia ministra wojny w r. b. członkowie korpusu topografów wojskowych dokonają w gub. wileńskiej pod dowództwem generała Kozłowskiego szeregu prac topograficznych.

— Szynkownie a uchwały gminy. Dn. 20 kwietnia st. st. włościanie gminy Wierkowskiej uchwalili zamknąć wszystkie sklepy z wódką, piwami i restaurację w obrębie swej gminy, a więc nie wyłączając i znanej restauracji w t. zw. Słomiance. Oczywiście taka uchwała nie przypadła do gustu pp. traktiernikom i t. p. innym amatorom lekkiego zarobku i zamierzają oni podjąć cały szereg zabiegów ochronnych dla obrony swych interesów. Kto zwycięży — trudno odgadnąć, choć winno być nader łatwo wobec tak głośno i szeroko promulgowanej przez sferę rządową i instytucje prawodawcze propagandy na rzecz rozpowszechnienia trzeźwości w państwie.

Jest i epizod w związku z uchwałą powyższą. Oto p. traktiernik z Rzeszy postanowił skaptować włościan na swą stronę i w tym celu zaprosił na małą ucztę najwybitniejszych włościan. Włościanie się zeszli i tego popili, a potem — o niewdzięczni ludzie! — powybiali szyby w szynkowni i, jak fama głosi — nawet „czynniki“ poddałemu uprzejmemu amfizionowi za ucie.

— Miejski plac gier. Na miejskim placu dla dzieci w Cielniku u wejścia do ogrodu Botanicznego gry dziecięce będą się odbywały w tym roku pod kierunkiem fachowej kierowniczki, opłacanej przez miasto.

— O zamknięciu sklepów. Policjaster polecił policji mieć surowe bacznie, by sklepy i zakłady fryzjerskie były zamknięte we właściwej porze.

— „Afrykański bankier“. Niedawno jeden z firm wileńskich (sklep kolonialny „Jannuszewicz“) otrzymał z Madrytu list pisanym nieortograficznie w jęz. rosyjskim a podpisanym literą R., w którym nieznanemu korespondentowi, iż został aresztowany za bankructwo, a pragnął uratować 300 tys. rb. złożone w jednym z banków rosyjskich, prosi właściciela firmy o przybycie do Madrytu i wykupienie walizy w której rzekomo znajduje się skrytka, a w niej cześć na podjęcie z jakiegos banku pomniejszej sumy, oraz pomieszenie kosztów procesu. W zamian za to tajemniczy p. R. zaoferował trzecią część uratowanego majątku t. j. 100,000 rb.

Ponieważ jednak — wedle słów jego — jest on osadzony w więzieniu, przeto prosi odpowiedź przesłać na ręce jego służącego pod adresem następującym:

Espana, Juan Moya, lista telegrafos, Segovia.

Do listu dołączony jest wycinek z jakiejś gazety francuskiej, w którym powiedziano, iż w Hiszpanii zamieszkuje bankier, posiadający swój kantor na jednej z wysp kanaryjskich.

Podobny list, nieco obszerniejszy jednak i z tą różnicą, iż w nim nieznajomy określa nawet sumę, jaką adresat winien przywieźć z sobą, przybywając do Madrytu, mianowicie 20,000 rb., otrzymała i inna firma wileńska (sklep galant. Balański).

Nie należy wątpić, iż pomysły aforyzta nie ograniczył się tylko na pomieszczenie osób, ale sadzimy jednak, aby znalazł naiwnych, gdyż pomimo całej pomysłowości trudno w dalszych czasach brać ludzi „na kawał“.

Hiszpański szantażysta prawdopodobnie korzysta z księgi adresowej m. Wilna z przed paru lat, gdyż oba pomieszczenia listy nadeszły pod starymi adresami odbiorców.

WYPADKI.

— Nagły zgon. W niedzielę w d. Nr. 9 przy ul. Polockiej w mieszkaniu Malwiny Gizelewskiej nagle zmarła wdowa Lubomira Kornelja Gisztołowicz, z domu Songajłówna. Złoty odesłano do kosztowni przy szpitalu św. Jakoba. W mieszkaniu zmarłej znaleziono 10 tys. rb. w papierach procentowych.

— Katastrofa. Lotnik wojskowy, porucznik Piotrosin, który w sobotę przyleciał na aeroplanie z Lidy, wczoraj rano wyruszył w drogę powrotną. Zaledwie doleciał do Wosowolki, w odległości 10 wiorst od Wilna, motor przestał pracować i aparat spadł na ziemię. Lotnik jakoś ocalał, aeroplan zaś uległ silnemu uszkodzeniu. Szczegółów na razie brak.

— Zderzenie statków. W sobotę ubiegłą wydarzyło się spotkanie na Wilgi narostatków „Werki“ i „Jutrzenki“. Jadący do Werek z żoną dr. Markowski tak opisuje ten wypadek w skardze przesłanej do Zarządu komunikacji wodnej.

Około godz. 1-ej po poł. do przystani przybył parostatek „Werki“, a w kilka minut później „Jutrzenka“, na którą przesiadli się pasażerowie, gdyż „Jutrzenka“ miała wyruszyć wprzód, niż „Werki“. W chwili ruszenia „Jutrzenki“ ruszył i statek „Werki“, zajeżdżając jej z przodu. Nastąpiło zderzenie, poczem dwa statki, zezepięte kotwicą „Werek“, zaczęły się zmagać z sobą, prąc w przeciwnym kierunku. Powstał krzyk i lament, wreszcie policja rzeczna spisała protokół.

Nie wątpimy, że policja zapobiegnie na przyszłość takim popisom spółzawodników, które mogą przedewszystkiem szkodzić publiczności.

— Kradzież rewolweru. W sobotę wieczorem u dyżurnego w cyrku na galerii stojkowej IV cyrkułu podczas przedstawienia skradziono rewolwer.

— Upadki. W niedzielę 6-letnie dziecko Józef Gelbinowiczowej bawiąc się na balkonie II piętra d. Nr. 3 przy zaul. Lidskim nieostrożnie przechyliwszy się przez balustradę, runęło na bruk, doznając uszkodzeń głowy.

Tegoż samego dnia w d. Nr. 14 przy ul. Dworcowej z okna II piętra upadła 2-letnia dziewczynka, Rozenblumówna na jakiegos przechodnia, zawiadzając czemu wyszła z tej przygody bez szwanku.

— Samobójstwa. W niedzielę zamieszkały w domu Nr. 25 przy ulicy Mostowej dwudziestopięcioletni Józef S. wystrzelił z bronią w skroń prawą pozbawiając się życia. Zmarły nie pozostawił żadnej kartki, przyczynę rozpaczywego kroku nie wiadomo.

W nocy z niedzieli na poniedziałek w d. Nr. 7 przy ul. Jarosławskiej w mieszkaniu porucznika saperów Aleksandra Kramarewskiego wystrzelił z rewolweru w okolicę serca pozbawiając życia ordynarsa jego szeregowiec III pułku saperów, Antoni Nastusiewicz. Zmarły zostawił kartkę, w której przeprosza porucznika za przyczynę nocy kłopoty, przyczynę kroku rozpaczywego jednak nie podaje.

— Pogotowie ratunkowe. W dniu onegdajszym było czynne w 19 wypadkach, w dniu wczorajszym zaś w 35, z tego 18 wyjazdów do miasta i 36 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel St. Georges): ob. Karol Wagner, ang. pod. Ryszard Kiennens, ob. Sewerynowa hr. Drohojowska, ob. Aleksander Lubanski, ob. Hieronim Kieniewicz, ob. Zygmunt Chomiński, ob. Kazimierz Przeciszewski, ob. Józef Halenbur-Haller, ob. Mieczysławstwo Tukalowski.

(Hotel d'Italie): inż. Izidor Rejchman, inż. Józef Borowski, ob. Dymitr Moskwini, leśn. Narecz Rajewski, ob. Mieczysław Wolcowski, ob. Leonard Wolcowski, ob. Wanda Kurec, ob. Wanda Arystowa, gen. Leon Purychow, ob. Piotr Iwanowicz, ob. Wiktor Łuziński, inż. Antoni Mierzejewski, (Hotel Sokolowski): ob. Helena Bażenka, ob. Edward Kozłowski, ob. Ludwika Pac-Pomarańska, ob. Antonina Rukowa, ob. Mieczysław Szczekini, ob. Ludwik Węclawowicz, ob. Wiktor Janeczowski, ob. Ludwik Uniechowski, ob. Bazyli Stender, ob. Stanisław Szankowski, ob. Alina Tomaszewska, ob. Zofia Godlewska, ob. Ludwik Piętkowski, ob. Ludwik Budkiewicz, ob. Adam Bałeszys.

(Hotel Nizolskiego): ob. Edward Maciewicz, ob. Jadwiga Maciewiczowa r. st. Bohdan Chruszczewicz, ob. Indomit Michałowski, ob. Rachela Brodowska, ob. Hieronim Giniński, ob. Jan Bochelewicz, ob. Anna Kalinowska, ob. Józef Korwin-Kurkowski.

PROWINCJA.

MINSK.

Θ (z) Złow „fałszerstwo“. Ks. Balinis, proboszcz kościoła w Choromcach, w dekanacie bobrujskim, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za „fałszerstwo“ dokumentu o przebiegu na katolicyzm osoby „świadomej daniego, ks. Balinis, prawnikowej“, która zresztą dopiero po upływie paru miesięcy prawosławie porzuciła.

Łatwo się domyślić, że chodzi tu o jedno z niesłychanie licznych w chwili obecnej przyłączeń bez zachowania odpowiednich formalności.

Θ (z) Ludność miasta Mińska wynosi, według danych biura adresowego, przeszło 110,000 osób płci obojga.

Θ (z) Pożyczka tramwajowa została w części zrealizowana (na sumę rb. 310,000 nomin.) w kursie 90 proc.

Θ (z) Teatr polski. „Dziadła“ wileńska telegraficznie zawiadamia nas, że bierze teatr miński na 4 przedstawienia, które odbędą się w dniach 25, 26, 27 i 28 kwietnia (8, 9, 10 i 11 maja) r. b.

Zalować należy, że wybrano czas najmniej odpowiedni, bo przed wyjazdem, wskutek czego wiele nie będzie mogło dostatecznie liczenie widowska odwieść.

Θ (z) Mistrz i Słuck na skutek starań otrzymają zapewne normalny samorząd miejski zamiast uproszczonego. Urząd gubernijny starania te popiera.

Θ Rugi żydów ze wsi. Za nieprawne dzierżawienie ziemi na wsi zostali w trybie administracyjnym wysłani z granic gubernji mińskiej żydzi Swirnowski na lat 3 i Cwik na lat 5. Obok tego wysłanym zakazano pobytu w 9 guberniach zachodnich.

Θ Hotel „Berlin“. utrzymywany przez niejakiego Sawickiego, żyda, komisja sanitarna znalazła w stanie jak najgorszym pod względem higieny i czystości. Dodajmy, że tenże sam Sawicki wziął w dzierżawę znany i do niedawna niezły charakter „obywatelskiego“ hotel „Garni“ dotychczas jedynym w Mińsku hotel polski, sprzedany przez p. Niezabyłowskiego żydowi Sulimow (który obecnie fantuje o kupno Lohojka).

— Fowno (kor. wl.). W ubiegłym tygodniu odbył się w Kownie koncert młodzieży śpiewackiej, artystów i muzyków, p. Nary De-Sutkiewiczówny, znaną w Warszawie z występów gościnnych w „Lutni“ wileńskiej. P. Dorę posiadała głos doły, o pięknym, metalicznym dźwięku, doskonała wokalna szkoła i duża rutyna.

Na program złożyły się utwory przeważnie wileńskie, z których crie s. o. „La Forza del Destino“, „Bal maskowy“ Verdi'ego oraz modlitwa z „Toski“, odpiewane z prawdziwym artystycznym, głębokim wywaru wrażeń. Kilka piosenek polskich, wykonanych z wdziękiem wywołały entuzjazm na sali.

W koncercie p. Dorę-Sutkiewiczówny wziął udział p. Hoffman, polak, obdarzony pięknym tenorem barytonalnym, o obszernej głębi, o pełnym a dziwnie miłym dźwięku. Odpowiadał przepięknie arje z op. „Mefisto“ Boita, „Matinatio“ Tostiego i szereg pieśni polskich Galla i innych. P. Hoffman przez długi szereg lat występował z dużym powodzeniem we Włoszech. Obecnie również on, jak u. Dorę-Sutkiewiczówna zamierzają pozostać czas dłuższy w kraju.

— Lohojk. W wtorek 24 kwietnia (7 maja) o godz. 7 wiecz. wybuchł ogień w samym środku miasta. Na szczęście dzięki cichej pogodzie, spaliło się tylko 5 domów wraz z budynkami gospodarskimi. Nie oberało się jednak, nie było, bo ofiar życia ludzkiego, w ogniu bowiem zginęło jedno dziecko.

Powód pożaru just nieznany. Na ratunek pośpieszyła też straż ogniowa ze Smolewicz.

Ministerstwo Lohojk, zwane dawniej Lohojko lub Lohojek, położone nad rzeką Hajną w powiecie borysowskim, stanowiło ongi własność ks. Czartoryskich, od których droga wiana dostała się w ręce rodziny Tyszkiewiczów. Z córka bowiem księżna Symeona Czartoryskiego ożenił się Wasyl Tyszkiewicz, wojewoda podlaski i marszałek królewski. Odbudował on zamek, przez którego w r. 1505 zburzony, i skupił dookoła wielkie obszary ziemi. Król Zygmunt I przywilejem z r. 1528 potwierdził tytuł dziedzictwa, zarówno zakupionych, jak i odziedziczonych po zonie przez Wasyl Tyszkiewiczów włośc. Jeden z synów Wasyla, Aleksander Tyszkiewicz ufundował tu w r. 1609 kościół farny. W r. 1706 spalili zamek i miasto oszczęścił szwedzi, a po tym, jak najeżdżał już nie pozostał już więcej, a Stanisław Tyszkiewicz, starosta żandaki, jedynie odbudował cerkiew unięką, oraz ufundował klasztor O. Bazylianów.

Od czasów Wasyla Lohojk z rąk Tyszkiewiczów nie wychodził do tej chwili.

Ongi posiadali L. kilka kościołów, parę cerkwi unickich i dwie żydowskie. Obecnie posiada tylko jeden kościół katolicki pod wezwaniem św. Kazimierza, wzniesiony przez hr. Wincenckiego Tyszkiewicza w r. 1793.

Okolicę Lohojka obfitują w kurhany, badane przez czas bardzo drobiazgowo przez Eustachego Tyszkiewicza i Kirkoru. Mnóstwo cennych wykopisk dostało się następnie juro caduciu w ręce znanego rabusia starożytności, Łatura; po jego śmierci znowu wiele z tych przedmiotów posiadał mu

odbyły się na ulicach miasta wiel-
kie demonstracje uczniowskie z powodu
zabójstwa ucznia Hajka popełniono-
go przez to, że go
śledował. Przez ulice kroczyło

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.